

## Nasza szkoła na Sejmiku Matematyków

Wisła, to piękny kurort położony u źródeł rzeki Wisły. Tam właśnie w dniach 29 kwietnia - 2 maja odbył się finał XII Ogólnopolskiego Sejmiku Matematyków. Wzięło w nim udział 28 uczniów szkół średnich z całej Polski. Finaliści zostali wyłonieni spośród autorów ponad 170 prac nadesłanych na konkurs. W pracach należało omówić wybrane zagadnienie z matematyki - tej znanej ze szkoły lub matematyki wyższej. Organizatorzy (Instytut Matematyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach) zaproponowali kilka tematów, ale można było opracować dowolny. Prawdopodobnie mało kto z Was wie, że taka impreza w ogóle się odbyła, a tym bardziej, że do finału zakwalifikowała się Agnieszka Kaczor z klasy trzeciej, a praca Elizy Misiejuk z klasy pierwszej została uhonorowana listem gratulacyjnym.

(ciąg dalszy na str. 3)

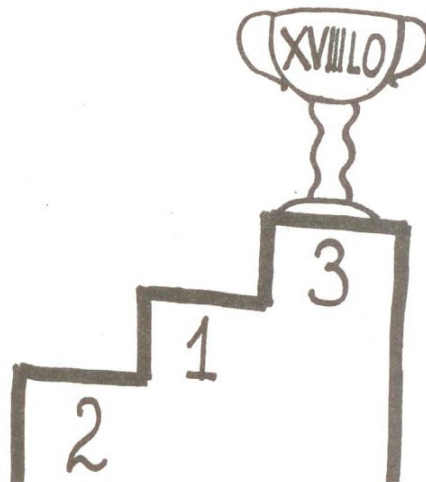
## „Szkoła od kuchni”

Pieniądze, którymi dysponuje szkoła pochodzą z trzech źródeł:

- budżetu,
- od Rodziców,
- ze środków specjalnych.

Na konto budżetowe pieniądze wpływają z kuratorium. Są one przydzielane na konkretne, określone przez szkołę cele, np. poważniejsze remonty i płace.

(ciąg dalszy na str. 5)



## XVIII LO na podium

26 IV zakończyły się rozgrywki III Warszawskiej Koszykarskiej Ligi Liceów. Zawody rozpoczęły się 18 XI ub. roku, a wśród 48 drużyn była startująca pierwszy raz reprezentacja LO im. Jana Zamoyskiego. Mam szczęście być członkiem tej właśnie drużyny. Kapitanem był nasz lider: Olek Śmigielski, a trenerem p. Danuta Baca.

Długo można pisać o meczach, które rozegraliśmy przez te 6 miesięcy. Dość powiedzieć, że były to widowiska krwawe, zacięte, brutalne, emocjonujące... Pokazano wiele wspaniałych akcji i zdobyto jeszcze więcej punktów. Rozegraliśmy 20 meczów, z czego 17 wygraliśmy. Rzuciliśmy 1880 punktów, tracąc 1563.

W meczu o III miejsce LO im. J. Zamoyskiego po pierwszej połowie przegrywało z 25 LO im. J. Wybickiego 25:47, lecz dzięki wspaniałej grze w drugiej części (zwłaszcza Olka, który zdobył 30 punktów w drugiej połowie) odrobiliśmy stratę z nawiązką. Nasze liceum wygrało 89:78, zajęło III miejsce za szkołą z Ursusa (II miejsce) i LO im. St. Staszica (I miejsce). Drużyna otrzymała dyplom, puchar i 300 zł, a zawodnicy drobne upominki.

Uważam, że rozgrywki bez względu na małe potknięcia były dobrze zorganizowane. Szkoda tylko, że zawiedli nieco kibice, zwłaszcza w końcowej części zawodów. Być może dzięki ich wsparciu nasza szkoła zajęłaby I miejsce.

Drużyna była złożona w dużej mierze z uczniów klas czwartych, stąd w przyszłym roku bez nich trudno będzie powtórzyć tegoroczny sukces. W imieniu reszty reprezentacji dziękuję za wspaniałą współpracę.

W imieniu zaś całego zespołu chciałbym podziękować p. Danucie Bacy za opiekę, dobrą wolę, poświęcony czas i osobiste zaangażowanie. Dziękuję również wszystkim kibicom i naszym sympatykom, którzy wspierali nas z trybun lub życzyli powodzenia w czasie przerw na szkolnych korytarzach.

Lukasz Masewicz



# Religia w szkole

Poproszono mnie o napisanie krótkiej wypowiedzi na temat religii w szkole. Ci, którzy mnie o to poprosili myśleli zapewne: ot, mamy człowieka, który jako niechrześcijanin chodził na lekcje religii katolickiej w szkole średniej i ciekawie byłoby usłyszeć, czego człowiek ów mógł tam doświadczyć. Jeśli wziąć pod uwagę, że jednocześnie chodził on również na etykę i na dodatek jest muzułmaninem (w Polsce to rzeczywiście rzadkość), to jego sposobu trzeźwienia mogą się okazać interesujące.

Przyznam się szczerze, że ja też tak pomyślałem i od razu przypomniała mi się historia z moim pierwszym księdzem. Otóż kiedy wprowadzono religię do szkół - a ja byłem wtedy w trzeciej klasie - bez wiedzy księdza, ale z błogosławieństwem wychowawczynie, udało mi się zorganizować w szkole pokaz filmu produkcji BBC na temat Jezusa historycznego. Treść filmu, mówiąc lekko - odbiegała nieco od linii prezentowanej przez księdza proboszcza. Skutek był taki, że gdy następnego dnia chciałem wziąć udział w lekcji religii jako poszukujący Prawdy, ku mojemu i klasy zdziwieniu nie zostałem na tę lekcję wpuszczony. Ksiądz nie życzył sobie heretyków.

Z całej tej absurdalnej historii wyniosłem nastę-

## DO CZYTELNIKA

"CHWILA" jest dla nas bardzo cenna, ponieważ powstała pod wpływem jednego silnego impulsu. Nasz periodyk zrodził się w jednej chwili dzięki wrażeniu. W przeszłości nazwę taką, jak nasza, nadawano tym pismom, które ukazywały się "z potrzeby chwili" bądź miały charakter efemeryczny. My jednak zdecydowaliśmy się na "CHWILĘ" z innego powodu.

Młodzi ludzie doznają codziennie wyjątkowo wielu wrażeń. Z różnorodnych doznań mogą się zrodzić wspaniałe rzeczy, o ile tylko młodzi ludzie nie są leniwi. W naszym przekonaniu to, co najbardziej wartościowe, powstaje w jednym momencie, wypływa z krótkiego przeżycia. Prawdziwa spontaniczność to zwierciadło osobowości i taką bardzo cenimy.

"CHWILA" powstała w zasadzie dla tych, którzy nie potrafili przełamać wstydu i pozostawali na uboczu jedynie z powodu braku odwagi. Na początku chodziło nam głównie o chętnych do współpracy, do tego, by najpierw dać coś z siebie. Do dzisiaj wierzymy, że każdy młody jest zdolny do wielu rzeczy, jeśli tylko będzie się starał wykorzystać krótkie chwile, w których rodzą się idee. Chwila stanowi ważny punkt w życiu: może być początkiem, jeśli będziemy próbować rozwinąć to, co powstało w jednym momencie; może być też końcem, jeśli pozostawimy ją bez zainteresowania, bez poparcia jakimkolwiek czynem.

W szkole dążymy do tego, by ludzie z inicjatywą mogli realizować swoje pomysły. Na samym początku zaznaczaliśmy, że nauczyciele i dyrekcja dla chcących nie stanowią żadnej przeszkody i stąd spory są zbyteczne. Co więcej, zdanie rady pedagogicznej jest decydujące w zbyt wielu sprawach, aby móc pozwolić sobie na konflikty. Przede wszystkim trzeba szukać wspólnego języka. Dowodziliśmy już, że współpraca z nauczycielami daje znakomite rezultaty. Teraz sprawa radiowęzła pokazuje, że również z dyrekcją można się porozumieć.

Naszej "CHWILI" sprawiono ostatnio bardzo miły komplement. W "WYDARZENIACH" p. Jakub Brodacki pisze, że jesteśmy pismem "proszkolnym". Stwierdzenie niby banalne, oczywiste, a takie zycliwe. Pan redaktor Brodacki zauważa również, że znaleźliśmy "remedium na szkolne problemy". Mianowicie, że zgoda między wszystkimi sprawi, iż szkoła będzie "rosła w siłę". Trzeba przyznać, że czujemy się zaszczytzeni, ale tak naprawdę nie my pierwsi znaleźliśmy ten "środek zaradczy". Dużo wcześniej powiedziano już, że zgoda buduje.

W artykule "Paradoks Zamoya" wspomina się jeszcze, że "CHWILA" jest "pronauczycielska". Takie zdanie prawdy nie oddaje, ale każdy ma prawo do własnej oceny, o ile potrafi tą ocenę umotywić. Oceniać można, ale trzeba uważać.

Szczególna zaś ostrożność jest potrzebna, kiedy przypisuje się komuś pewne stwierdzenia. Pan redaktor podaje, że w naszej opinii jest "za głośno, więc musi być cicho" i to już jest absurd. Za głośno? W naszej szkole? Wątpliwe, aby p. Jakub Brodacki znał naszą szkołę chociaż trochę. Skąd się biorą takie pomysły? "Obecna sytuacja w Zamoyu świadczy o tym, że nauczyciele rozpoczęli grę z opozycją"? Jaka grę? Chyba warcaby, bo dalej jest mowa o "zmasowanym uderzeniu"!

Nie wiadomo, jakiego rodzaju prasę reprezentują "WYDARZENIA". Wydaje się, że historie wyszane z palca z pewnością nie są dobre dla "serwisu informacyjnego". Natomiast pan redaktor Brodacki wplątując nas w politykę zachowuje się wysoce nieostrożnie. Sugerowanie, że "CHWILA" nawiązuje do minionego reżymu jest bezpodstawne. My z chęcią będziemy dyskutować, ale w dyskusji trzeba zachować dobre obyczaje.

Współredaktorzy Naczelni periodyku "CHWILA" życzą przyjemnej lektury.

pujący morał: Prawdy to ty możesz sobie szukać, ale w pierw pytaj o nią księdza - dystrybutora, polskiego monopolisty na Prawdę (a przynajmniej sprawiającego takie wrażenie) - a jeśli nie, to się wypchaj i nie przeszkadzaj!

No cóż, gdybym nie przeniósł się do innej szkoły, taki stereotyp zapewne utkwiłby mi w pamięci na długie lata. Ale miałem szczęście natrafić na innego księdza.

Ten był z kolei bardziej otwarty na poszukiwania, a i sam często powoływał się na nieortodoksyjnych "drażycieli rzeczywistości" (Kierkegaarda, Husserla, Ingardena). Czasami posuwał się tak daleko, że mogliśmy przegadać lekcję bez choćby słówka na temat Kościoła i katolicyzmu. Skutek był taki, że zamiast lekcji mieliśmy dialog (reszta albo nie przychodziła, albo przepisywała zadania z matmy).

Morał z katechezy z drugim księdzem był dla mnie taki, że albo większość nie ma czasu i ochoty na poszukiwania Prawdy, Albo tylko ja mam fiola na tym punkcie.

Podsumowując wyciągnę morał z dwóch morałów:

Co ksiądz, to obyczaj - a głupiemu radość...

Isharion de Bayk

(Ewentualne obserwacje innych "poszukiwaczy" Prawdy kierować do mnie przez redakcję)



# Nasza szkoła na Sejmiku Matematyków

(ciąg dalszy ze str. 1)

Impreza w Wiśle była świetnie zorganizowana zarówno pod względem merytorycznym, jak i towarzyskim. Była świetna okazja, by porozmawiać z ludźmi z całej Polski, wieczorami przy ognisku śpiewać i pić... coca-colę z wykładowcami Uniwersytetu Śląskiego - członkami jury. Zapaleni piechurzy (Agnieszka Kaczor, p. Krzysztof Nowak oraz wspierający duchowo Patryś Romatowski, który przebywał w Wiśle na wczasach z rodzicami) nie omieszkali odbyć pokrzepiającej wycieczki na Stożek (w końcu Agnieszka pisała pracę z geometrii).

Nasza reprezentantka wygłosiła referat na temat: "Najciekawsze konstrukcje geometryczne trójkątów". Podbiła serca jury i otrzymała wyróżnienie trzeciego stopnia. Zważywszy na rangę imprezy jest to ogromny sukces, którego nie sposób przecenić. Jesteśmy bardzo dumni z osiągnięcia naszej koleżanki i w imieniu całej szkoły serdecznie Jej gratulujemy.

A oto rozmowa z uczestniczką Sejmiku Agnieszką Kaczor i jej opiekunem, p. Krzysztofem Nowakiem.

**D.N.:** Jak długo się przygotowywałaś?

**A.K.:** Zgłoszenia wraz z tematem należało wysłać już w grudniu. Temat wybierałam w ostatniej chwili. (Do końca nie byłam zdecydowana). Przeważało to, że lubię konstrukcje geometryczne. Samą pracę pisałam tuż przed wysłaniem przez tydzień (15.02.1995). Na podstawie kilku książek należało wybrać wybrać i opracować najciekawsze konstrukcje. Najtrudniejsze były rysunki.

**D.N.:** Jak sobie radziłaś przed komisją? Co możesz podpowiedzieć tym, którzy znajdują się kiedyś w podobnej sytuacji?

**A.K.:** Ostatnie minuty przed referatem były bardzo nerwowe. Chodziłyśmy z koleżanką po korytarzu i na głos powtarzałyśmy plany swoich wypowiedzi.

Ja miałam przygotowany wstęp o konstrukcjach oraz szczegółowe rozwiązanie trzech zadań z rysun-

kami. Całość była ograniczona do 10 minut.

Najważniejsze jest to, by się jak najmniej denerwować. Ci, którzy startowali po raz drugi przygotowywali się spokojniej. Doświadczenie dawało im przewagę nad nami.

**D.N.:** Jakie były pierwsze wrażenia po ogłoszeniu wyników?

**A.K.:** Byłam zadowolona. Choć do końca obawiałam się oceny mojego referatu.

**K.N.:** Agnieszka bardzo się denerwowała, ale uważam, że naprawdę dobrze jej poszło. Byłam z niej dumny.

**D.N.:** Jakie są twoje zainteresowania? Czy zamierzasz iść na studia związane z matematyką?

**A.K.:** Mam zamiar zdawać na medycynę. Matematyką interesuję się mniej niż kiedyś. Ale pomysł wzięcia udziału w Sejmiku wydał mi się ciekawy. Nie trzeba się przygotowywać tak poważnie, jak do Olimpiady.

**D.N.:** Jak wyglądała mniej oficjalna część pobytu w Wiśle?

**A.K.:** Szybko się zaprzyjaźniłam z koleżankami. Znajomość zaczęłyśmy od przemeblowania pokoju.

W Wiśle są świetne lody. Na miejscu była kawiarenka, bilard i sauna.

Wszystkie posiłki były bardzo dobre. Nawet podczas przerw między referatami podawano poczęstunki. Każdego dnia wieczorem odbywały się spotkania.

Wyniki ogłoszono w poniedziałek 2 maja, na specjalnie zorganizowanym ognisku. Dzięki grze na gitarze szybko znaną osobą stał się p. Krzysztof Nowak. Ognisko trwało do późnej nocy.

**K.N.:** W niedzielę poszliśmy w góry. Planowaliśmy wejście tylko na Stożek, ale było nam mało i wydłużyliśmy trasę.

Organizacja całej imprezy była na "szóstkę".

Być może kolejny Sejmik odbędzie się we Włoszech.

**D.N.:** Dziękuję za rozmowę.

**A.K.i K.N.:** My również dziękujemy.

przygotowali: **Dominik Nowak i p. Krzysztof Nowak.**

## ZAGADKA PEDAGOGICZNA

Pewien człowiek, który żył na początku naszego stulecia, był pedagogiem i lekarzem. Całe swoje życie poświęcił wychowywaniu i poznawaniu dzieci. W jednej ze swoich książek pisał: "Jeśli podzielić ludzkość na dorosłych i dzieci, a życie, na dzieciństwo i dojrzałość, to tego dziecka na świecie i w życiu jest bardzo, bardzo dużo".

Dzieci traktował nie jak istoty drugiej kategorii, które muszą czekać, aż będą dorosłe i które "mają jeszcze dużo czasu", lecz istoty nie mające jedynie doświadczenia. Nie stawiał ich na pozycji tych "gorszych", bo młodszych. Nie były dla niego jednakową, szarą masą.

"Nie możesz nie dostrzec, że jedno z dzieci częściej gubi, drugie częściej znajduje, jedno robi supły, drugie rozwiązuje. Jedno często niedomaga, drugie zawsze zdrowe. Jedno wymaga pomocy od ciebie, drugie ją okazuje".

Każde dziecko, jak i każdy dorosły, jest odrębną jednostką, której należy się indywidualne traktowanie.

Zauważył, że gdy oskarża się dzieci, to tylko "najpociesze" z nich się zasmucają. Niektóre mogą się rozdrażnić, ale te "krytyczne" w głębi duszy będą mówić: "to nic, niech się trochę pozłości - to zdrowo". Wieloletnia praktyka pozwalała zaobserwować jeszcze wiele innych zachowań.

Napisał sporo książek o dzieciach i ich wychowywaniu. Nie był tylko teoretykiem. Był współzałożycielem i kierownikiem sierocińca w Warszawie i Pruszkowie. Pisał też książki dla dzieci. Jedną z nich na pewno omawialiście w szkole podstawowej.

Został zamordowany w 1942, w Treblince, gdzie towarzyszył dobrowolnie swoim wychowankom.

Myślę, że każdy już wie, o kim mowa...

przygotowała **Justyna Nakonieczna**



## Moje spojrzenie na Boga, Chrystusa, Kościół, czyli moja wiara - co mnie fascynuje w religii chrześcijańskiej, a co stanowi problem. Dlaczego wierzę?

Człowiek przez całe życie szuka wartości, wartości, którym mógłby być wierny, według których i zgodnie z którymi mógłby żyć. Mogą to być wartości uniwersalne, takie jak prawda, mogą to być wartości przyjęte z religii, z religii chrześcijańskiej bądź też innej. Możliwe jest również życie bez jakichkolwiek wartości, bez Boga, bez sensu, żyjąc nie tylko dla siebie, ale i w sobie (tzw. "być świadomy", Sartre: "être pour soi et être en soi"). Człowiek jest wówczas świadomym twórcą swego losu, on ponosi wszelkie konsekwencje swoich czynów, i tych dobrych, i tych fatalnych w swoich skutkach. Człowiek rzucony w nicłość, może mieć tylko jeden cel, jedno zadanie, ale za to heroiczne - zawsze wychodzić poza samego siebie.

Zarysowana przeze mnie wyżej filozofia jest filozofią egzystencjalną, którą częściowo przedstawiłem, ponieważ mimo to, że jest filozofią ateistyczną, ma pewne cechy wspólne z religią chrześcijańską. Wspólne jest przekonanie o znikomości istnienia (choć inne są podstawy tego przekonania), obie patrzą na życie przez pryzmat śmierci, lecz religia chrześcijańska, w przeciwieństwie do egzystencjalizmu, ma perspektywę wieczności, życia wiecznego. Właśnie życie wieczne i wszechobecny Bóg nadają sens istnieniu. Istnienie Wszechświata i człowieka, jako stworzonych przez Boga, jest celowe. Natomiast życie wieczne jest celem ostatecznym, całe swoje życie doczesne. Żyć tak, jak nakazał Bóg, jest to wartość najwyższa.

(..)Odpowiedź na pytanie "dlaczego wierzę?" nie jest łatwa. Można powiedzieć, że jestem rozdarty pomiędzy tą dziwną tęsknotą za Bogiem, a racjonalną koniecznością wiary, aby nie pozostawać w nicości jak egzystencjaliści. Żeby życie miało jakiś sens. Choć sens życia zawsze jest taki sam. Należy żyć dla innych, dawać jak najwięcej siebie, jak najwięcej ciepła i radości z tej odrobiny z wewnątrz... Bo czyż jest coś bardziej wartościowego od dawania?

Taki jest obecnie mój punkt widzenia, przyjmowania religii, wiary, wiary małutkiej, chybotałwej, niepełnej. Może później, dzięki łasce Bożej, stanie się ona pełniejsza.

Dużym problemem w religii chrześcijańskiej była i jest dla mnie kwestia obowiązku i odpowiedzialności chrześcijanina. Chrześcijanin zawsze musi służyć, dawać, wspomagać, być przykładem do naśladowania. Musi częściowo wyrzec się siebie, poświęcając się służbie innym, i to nie, oczywiście, z przymusu, ale z wewnętrznego przekonania o słuszności takiej decyzji.

Taka jest powinność chrześcijanina i powinność tę jest bardzo trudno spełnić. Każdy ma jakieś ułomności, wady, które czasami ujawniają się w chwilach najmniej odpowiednich, w chwilach trudnych, w chwilach próby.

Innym problemem, była dla mnie, przez pewien czas, wolność jednostki. Skoro powinniśmy żyć dla innych, i skoro wszystko jest celowe, to nie pozostaje miejsca na wolność jednostki. Lecz ta kwestia zanika, ponieważ właśnie w dawaniu siebie stajemy się bardziej wartościowi wewnątrznie, jesteśmy bliżsi Bogu.(..)

Pracę tę, dziwną, jak sądzę i na pewno niepełną, pragnę zakończyć wierszem-modlitwą księdza Jana Twardowskiego.

"życie nie dokończone  
gdy oczy ci zamkną i zapalą świecę  
miłość nie spełniona i nieudana  
płacz przed jedzeniem  
między mądrością i zabawą  
Bożej powierzam opiece"

(od Redakcji: Zamieszczamy w dzisiejszym numerze, dzięki życzliwości ks. Krzysztofa Dury, fragmenty pracy maturalnej z religii jednego spośród naszych uczniów. Dziękujemy bardzo księdzu za pozwolenie na przedruk interesującego tekstu oraz za pozostawienie nam "wolnej ręki" w doborze fragmentów. Na specjalne życzenie autor pozostanie anonimowy.)

# MATURA

# '95

**Tematy z historii na pisemny egzamin maturalny dla profilów nie-humanistycznych.**

1. Polityka zagraniczna Jagiellonów - kierunki, ocena.
2. Zaborcy wobec ziem polskich i Polaków w latach 1864-1914 - próba porównania.
3. Od Poczdamu do zjednoczenia - problem niemiecki na tle zmian w światowym układzie sił politycznych po drugiej wojnie światowej.

**Tematy z historii na pisemny egzamin maturalny dla profilu humanistycznego.**

1. Dualizm w rozwoju gospodarki europejskiej w XV i XVI wieku - przesłanki i konsekwencje dla nowożytnej Europy.
2. Unie personalne Polski w XIV-XVIII wieku - uwarunkowania i następstwa.
3. "Nowa Polska" - konsekwencje polityczne, gospodarcze i społeczne drugiej wojny światowej dla Polski.



## “Szkoła od kuchni”

(ciąg dalszy ze str. 1)

Rada Rodziców rozdziela środki uzyskane z dobrowolnych wpłat uczniowskich. Składka miesięczna wynosi w tym roku szkolnym (podobnie jak w ubiegłym) 15 zł. Środki te są przeznaczane głównie na pomoce szkolne, wspieranie inicjatyw uczniowskich (samorząd, radiowęzeł, gazetka). A oto niektóre wydatki Rady Rodziców z roku szkolnego 1993/1994:

9300 zł - książki (w tym 6000 zł Encyklopedia Britannica);

5700 zł - pomoce naukowe (mapy, wideo, itp.);

2800 zł - wydatki maturalne;

2900 zł - dopłaty do wyżywienia, zapomogi dla uczniów;

1000 zł - nagrody okolicznościowe;

ponad 8100 zł - dopłaty do wycieczek szkolnych;

7350 zł - zakup sprzętu i przedmiotów nietrwałych (dzienniki, druki maturalne, legitymacje, biurka, szafy, itp.);

1500 zł - koszty uroczystości szkolnych.

Kolejna pozycja to pieniądze wypracowane przez szkołę. Są to m.in. opłaty za wynajmowanie sal lekcyjnych i gimnastycznych. Szkoła może dysponować zarobionymi przez siebie kwotami dopiero od 07.1992r. Wtedy nastąpiło finansowe usamodzielnienie szkoły i powstało konto pod nazwą “środki specjalne”. Do tej pory wszelkie uzyskane pieniądze należało przekazywać do kuratorium.

Teraz szkoła ma większą swobodę w podejmowaniu własnych inicjatyw. Na przykład ze środków specjalnych wypłacane są stypendia naukowe. Sfinansowano wykonanie pomieszczeń dla samorządu i radiowęzła, zamontowanie nowych okien, odnowienie toalet na II piętrze.

W planach jest budowa drugiej pracowni komputerowej. Pierwsze projekty przewidywały wykorzystanie na ten cel pomieszczenia pracowni technicznej i sklepiku. Jednak ekspertyzy wykazały niebezpieczeństwo zacieku (nad pracownią jest WC). Realizację

projektów technicznych poważnie komplikował węzeł kanalizacyjny znajdujący się w pracowni. 5 maja br. podjęto decyzję o przebudowie sali 24. M.in. należy wzmocnić drzwi i okna oraz przygotować stanowisko dla serwera.

W planach jest także odnowienie łazienek na perterze, I i III piętrze oraz stworzenie ciągu biologicznego na III piętrze. Na pracowni mają być zamienione sala 51, obecny pokój nauczycielski i sąsiednia palarnia. Nowy pokój nauczycielski powstałby z obecnej pracowni biologicznej i przylegającej do niej części korytarza.

W lipcu 1994 r. ekspertyzy stwierdziły naruszenie konstrukcji (pęknięcia murów) i uszkodzenia kanalizacji w budynku zalecza sali gimnastycznej. Trzy miesiące trwały starania o środki na remont kapitalny, który rozpoczęto w grudniu. Kolejno przesuwane terminy zakończenia prac to 31 marca, 28 kwietnia i ostatni 12 maja. Z odnowionych przebieralni i natrysków korzystamy już od kilku tygodni. Jedni twierdzą “odrobina luksusu”, inni “trochę cywilizacji”.

W trudnej sytuacji jest nasza stołówka. Średnio obiady je 60 osób (w tym z abonamentu korzysta 40-45). Zgodnie z przepisami te kilkadziesiąt porcji powinna przygotować jedna osoba. Zarządzenie z kuratorium określa, iż jeden etat przypada na stołówkę, jeśli dziennie sprzedaje się poniżej 100 obiadów. Niestety, jedna osoba nie jest w stanie sama przygotować tyle posiłków. Warto wiedzieć, że pojedynczy kosztuje 2 zł 30 gr (w ramach abonamentu 2 zł). Gdyby w cenę wliczano wszystkie koszty związane z prowadzeniem stołówki to trzeba by było płacić około 4 zł.

Powyższe informacje zebrałem dzięki życzliwości p. Elżbiety Kamienobrodzkiej i p. Ewy Raniszewskiej.

Za cierpliwe wyjaśnienia i pomoc dziękuję obu paniom.

przygotował Dominik Nowak

## \* RELACJE \* RECENZJE \*

### “ŻYWA MASKA”

Autorem sztuki jest Luigi Pirandello - laureat nagrody Nobla (1934 r.), wybitny pisarz włoski, żyjący na przełomie XIX i XX wieku. Jego dramat zatytułowany “Żywa Maska”, nazwany pierwotnie “Henryk IV”, był źródłem tak wielu interpretacji, że z czasem przekaz utworu zmienił się. Krystalizacji uległy zawarte w nim głębsze treści czy też sam sens, ocenę jednak należy pozostawić indywidualnym odbiorcom. Trzeba również zaznaczyć, iż nie jest to sztuka wystawiona dla jakichś idei albo tematów poruszających masę, wręcz przeciwnie jest to rodzaj dekadentckiego opowiadania emanującego pesymizmem, ukazującego rzeczywistość w ponurych barwach.

Głównym bohaterem “Żywej Maski” jest mężczyzna, który po wypadku traci poczucie rzeczywistości i zaczyna uważać się za króla Henryka IV. Jego dom służy więc za twierdzę władcy porządku epoki Średniowiecza. Natomiast wszyscy goście zmuszeni są do odtwarzania ówczesnych postaci. Nie chcąc zdradzać nic więcej, wypada tylko dodać, że jest to sztuka o tyle trudna, co refleksyjna. Ukazuje bowiem starego, w gruncie rzeczy samotnego człowieka, żyjącego w wymyślonym przez siebie świecie i otoczonego przez wciąż udających ludzi.

(ciąg dalszy na str. 7)



## Wiersze p. Pawła Waszaka

W dzisiejszym numerze z wielką przyjemnością prezentujemy wiersze p. Pawła Waszaka, szkolnego polonisty. Twórczość naszego nauczyciela dotyczy głównie Kresów Wschodnich. Pan profesor zaproponował nam dwa swoje wiersze, za które serdecznie dziękujemy.

### Cerkwiom

*"Ziemia została splugawiona przez swoich  
mieszkańców,*

*bo pogwałcili prawa,  
przestąpili przykazania,  
złamali wieczyste przymierze."*  
(Iz. 24, 5)

*Skórzani i gibcy szli piekielni goście,  
Kopniakiem drzwi raj u otwarli na oścież.*

*Smukłolicy święci złociście płakali,  
Gdy się ikonostas pod siekierą walił.*

*Zawiodły cheruby nutę przerażoną  
kiedy ewangeliarz o ziemię rzucono.*

*Tłum patrzył, mrąc w sobie: w zdumieniu i trwodze,  
Na świętych bezgrzesznie płonących przy drodze.*

*Czerniały mandorle w płomiennych podmuchach;  
Od ognia mrok padał, od żaru mróz buchał.*  
1971-95

### Córka

*Szedłem z tym słowem na rękach,  
Brnąc przez deszcz i kałuże,  
Patrzę -  
Nie ma ulewy!  
Z nieba lecą Anioły Stróże  
Takie cukierkowe, przytulne,  
Wciskają się w twarz przechodniów  
I uśmiechają je.*

*Gdzie samochody?  
Rwą przez ulice wózki,  
A w każdym małe główki,  
A z każdego pomruk  
Albo zaśpiew.*

*Znikły tramwaje!  
Nad torami, jak kolejki linowe,  
Nositki.*

*Świat zwariował!  
Pełno baloników,  
Misiów, małpek, lalek i kucyków;  
Nawet milicjant ma grzechotkę u pasa.  
Ktoś nieśmiało łązi na czworaka,  
Pan w kolejce nagle się rozplakał,  
A sklepowa gaworzy z kasjerką...*

*Śliczny świat!  
Co ciekawsze -  
Taki świat istniał przecież zawsze,  
Ja dopiero dziś, właśnie dziś  
Go dojrzałem.*  
4. I. 1983

---

## Ze wspomnień Michała Budnego

Jakiś czas temu nawiązaliśmy kontakt z p. Zygmuntem Smorawińskim, prezesem Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. J. Zamoyskiego. Pan prezes udostępnił nam wiele cennych materiałów związanych z naszą szkołą. Dzisiaj prezentujemy za jego zgodą fragment książki Michała Budnego pt. "Wspomnienia niefrasobliwe".

Michał Budny zdał maturę w Gimnazjum im. J. Zamoyskiego w roku 1924. Swoje życie poświęcił karierze dyplomatycznej. Pracował m. in. w ambasadzie RP w Waszyngtonie (1935-1939) i Londynie (1939-1945). Po wojnie współpracował z Międzynarodową Federacją Linii Lotniczych (IATA), a w latach 1971-1983 był dyrektorem wykonawczym i wiceprezesem Instytutu Józefa Piłsudskiego - Badania Najnowszej Historii Polskiej w Nowym Jorku.)

"Każdego dnia o 8 rano wszystkie klasy ustawały się czwórkami na korytarzach, a następnie, poczynając od klasy wstępnej, maszerowały pod bacznym okiem wychowawców do kaplicy szkolnej, gdzie przy akompaniamencie organów Kudelskiego na chórze, cała szkoła śpiewała pieśń-modlitwę "Kiedy ranne stają zorze".

Poranna ceremonia odbywała się niezwykle sprawnie i precyzyjnie. Obszerna kaplica mieściła się na drugim piętrze czteropiętrowego gmachu. Klasy z dolnych pięter ruszały do głównych, szerokich schodów i maszerowały w górę, klasy z górnych pięter schodziły w dół, jedna po drugiej, zawsze z zachowaniem kolejności, od najmłodszych do najstarszych. Najmłodsze klasy stawały w kaplicy przed samym ołtarzem, za nimi kolejno klasy coraz starsze, aż do klas ósmych. Po odśpiewaniu modlitwy porannej wracano w odwrotnym porządku, czwórkami, do poszczególnych klas. Punktualnie o godzinie 8.15 rano we wszystkich klasach rozpoczynała się pierwsza lekcja.

Taka skomplikowana codzienna musztra poranna przeszło 600 chłopców mogłaby zaimponować niejednemu sierżantowi na polu ćwiczeń wojskowych. Przez całe sześć i pół roku pobytu w szkole nie pamiętam, aby choć jeden raz coś się w tych porannych marszach pomyliło czy popsuło, zawsze wszystko odbywało się "jak w zegarku"(...)"



# ZAKĄCIK CICHUTKI

Dokąd lecicie dzikie łabędzie,  
dzikie łabędzie zaczarowane?  
Dokąd zmierzacie wichrami gnane,  
wśród chmur bezbrzeżnych, w podniebnym pędzie?

Głucha się cisza wkrąg rozpościera,  
zebrane zboże, zorana rola.

Mglista szaruga otula pola  
gęstym woalem. Wszystko zamiera.

Ja wiem! Lecicie całymi dniami  
wśród pustki wiecznej, ciszy przestrzeni -  
pragniecie znaleźć szczęście na ziemi -  
weźcie mnie z sobą, chcę lecieć z wami!

Czego chcesz od nas człowieku marny,  
po co wciąż głosem wołasz gardłowym,  
tobie się zmagać z każdym dniem nowym,  
aż cię pokryje pył ziemi czarny.

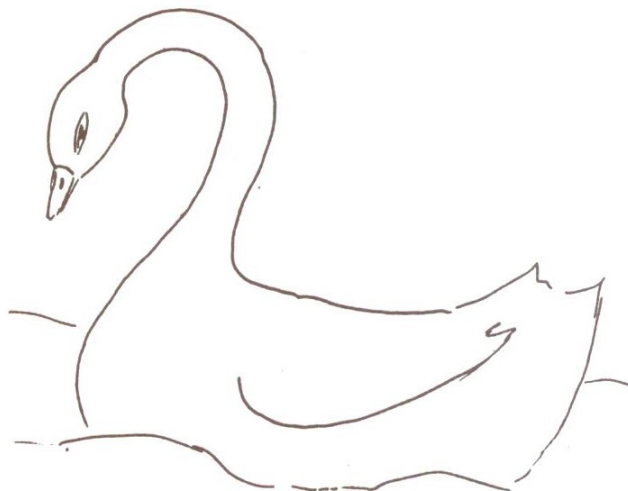
Tobie upadać pod jarzmem życia,  
tobie krzyk pusty, wreszcie szaleństwo,  
innym zostało dane zwycięstwo,  
a tobie hańba, co nie do zmycia.

Tak zawołały łabędzie w gniewie,  
dzikie łabędzie zaczarowane,  
a mi pocięły z oczy tży szklane...

Lecz gdzie jest szczęście? Nikt tego nie wie...

Sworck

## Dzikie łabędzie



## “ŻYWA MASKA”

(ciąg dalszy ze str. 5)

Konkluzje nasuwające się po obejrzeniu przedstawienia są zupełnie nieoczekiwane i przez to zadziwiające: Główny bohater - szaleniec, człowiek rzekomo pozbawiony rozumu, jest bardziej sobą niż pozostałe postacie. Moim zdaniem, autor-chciał przez to powiedzieć, że dążąc do jakiegoś upragnionego celu, gdzieś po drodze gubimy swoją prawdziwą twarz, w której miejsce pojawia się... no właśnie.

Motywu szaleństwa jako jednego z oblicz wierności sobie, można doszukać się w filozofii życia Van Gogha i Nietzschego. Podobnie bowiem jak bohater na jakimś etapie poszukiwania prawdy zatracają oni poczucie rzeczywistości. W przypadku Van Gogha jest to popętnienie samobójstwa, natomiast Nietzsche spędza ostatnie lata życia w szpitalu psychiatrycznym.

Sztukę wystawiono na deskach teatru "Ateneum", na szczególną uwagę zasługuje więc obsada przedstawienia. Postać Henryka IV kreuje Jerzy Kamas. A co do odtwórców ról drugoplanowych, to zobaczyć możemy m. in.: Ewę Wiśniewską, Magdalenę Wójcik, Grzegorza Damięckiego i Mariana Kociniaka.

Zdecydowanie zachęcam do obejrzenia "Żywej Maski" tych, którzy zastanawiają się, czy poszukując siebie liczymy się z zatraceniem własnej osobowości.

Iwona Nowakowska



### >> NOWOŚCI I WZNOWIENIA <<

1. Adam Michnik, Józef Tishner, Jacek Żakowski "Między Panem a Plebanem", ZNAK (rozmowa-rzeka A. Michnika i ks. Tishnera - zderzenie dwóch skrajnie różnych genealogii i biografii)
2. Józef Bocheński "Podręcznik mądrości tego świata", PHILED
3. Martin Bocian "LEKSYKON POSTACI BIBLIJNYCH", ZNAK
4. Jan Nowak-Jeziorański "Rozmowy o Polsce", SW CZYTELNIK
5. Adam Krokiewicz "Zarys filozofii greckiej", FUNDACJA "ALETHEIA"

# MATURA '95

Tematy z języka polskiego na pisemny egzamin maturalny.

1. "Pierwzory greckie bierzcie do rąk i czytajcie i w dzień, i w nocy" /Horacy/  
Jak dzisiaj potraktowałbyś "polecenie" Horacego?
2. Małżeństwa literackie ...  
Od św. Aleksego do Ziembiewiczów.
3. "Powieść jest to zwierciadło, które obnosi się po gościńcu" /Stendhal/  
Skomentuj słowa pisarza, pamiętając o rozwoju tego gatunku w końcu XIX i XX wieku.
4. Analiza i interpretacja wiersza Ewy Lipskiej "Egzamin"

## EGZAMIN

*Egzamin konkursowy na króla  
wypaść doskonale.*

*Zgłosiła się pewna ilość królów  
i jeden kandydat na króla.*

*Królem wybrano pewnego króla  
który miał zostać królem.*

*Otrzymał dodatkowe punkty za pochodzenie  
spartańskie wychowanie  
i za uśmiech  
uznający wszystkich na szyję.*

*Z historii odpowiadał  
ze świetnym wyczuciem milczenia.*

*Obowiązkowy język  
okazał się jego własnym.*

*Gdy mówił o sprawach sztuki  
chwycił komisję za serce.*

*Jednego z członków komisji  
chwycił za mocno.*

*Tak  
to na pewno był król.*

*Przewodniczący komisji  
pobiegł po naród  
aby móc uroczyście  
wręczyć go królowi.*

*Naród  
oprawiony był  
w skórę.*

## >>> OGŁOSZENIA <<<

Istnieje możliwość zagospodarowania kawiarenki "Hades". Prosimy uczniów o zgłaszanie projektów do Redakcji. Jeśli młodzież nie zainteresuje się tym, to o przeznaczeniu pomieszczenia zadecyduje Dyrekcja.

\* \* \*

27 maja (sobota) odpracowujemy lekcje z 16 czerwca (piątek). 3 czerwca (sobota) odpracowujemy lekcje z 8 maja (poniedziałek). Tego dnia odbędzie się Dzień sportu.

\* \* \*

Matury ustne w naszej szkole zostaną przeprowadzone w dniach od 18 maja do 2 czerwca.

\* \* \*

Do 23 maja - poinformowanie uczniów i rodziców klas I-III o zagrażających ocenach niedostatecznych.

\* \* \*

12 czerwca - klasyfikacje klas I-III.

\* \* \*

23 czerwca 9.00 - zakończenie roku szkolnego.

\* \* \*

28 maja w łazienkowskim Teatrze na Wodzie, z okazji Dnia Dziecka, na głównej scenie wystąpi nasz teatr szkolny "Topsze, topsze". Oprócz tego zespół tworzący muzykę do przedstawienia będzie miał swój dwudziestominutowy występ.

## REDAKCJA

WSPÓLREDAKTORZY NACZELNI :

OSOBY WSPÓŁPRACUJĄCE :

OPRACOWANIE GRAFICZNE :

*MACIEK KOZYRA, DOMINIK NOWAK*

*JUSTYNA NAKONIECZNA, KASIA NOREK, IWONA NOWAKOWSKA, ZUZIA SZYMAŃSKA, ISZTARION*

*DE BAYK, KS. KRZYSZTOF DURA, ŁUKASZ MASEWICZ,  
P. KRZYSZTOF NOWAK, SWORCK, PIOTREK ZIELIŃSKI  
TOMEK GAJEWSKI*

SKŁADAMY PODZIĘKOWANIA DLA: FUNDACJI "WYZWANIA" ZA POMOC FINANSOWĄ, P. DOBROSLAWIE GAWOR ZA KONSULTACJĘ JĘZYKOWĄ ORAZ P. IRENIĘ JANUS I P. BOGUMIŁOWI SZEWCZYKOWI ZA POMOC PRZY WYDRUKU.

**ZA OSTATECZNY KSZTAŁT PISMA ODPOWIADA WYŁĄCZNIE REDAKCJA.**